

Dwie Pamiątki Wielkanocy

Symbol i rzeczywistość

„Ilekroć będziecie jedli ten chleb i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” – 1 Kor. 11:26.

Ewangelia Św. Marka 14:12-25

Przedmiot, nad którym będziemy się zastanawiać, jest jednym z najważniejszych szczegółów z ziemskiej misji naszego Pana. Jezus dobrze wiedział, iż apostołowie nie rozumieli tego, że ta wieczerza miała być ostatnią, którą miał z nimi spożyć. Chociaż dawał im do zrozumienia, że blisko jest Jego śmierć, uczniowie jednak nie byli w stanie zrozumieć, aby coś podobnego było możliwe. Jednakże Jezus, będąc dobrze świadomy tego, co to miało znaczyć, tęsknił za uzupełnieniem swego dzieła. Jest prawdopodobne, że było to w tym samym dniu, przy końcu którego Pan spożywał z uczniami ostatnią wieczerzę, gdy Jezus wypowiedział następujące słowa: „Mam być chrztem ochrzczony, o jakim jest ściśniony, póki się to nie wykona” – chrztem śmierci, który dopełnił się następnego dnia (Łuk. 12:50).

Piotr i Jan byli tymi uczniami, których Jezus posłał, aby nagotowali baranka. Prawdopodobnie Pan znajdował się w Betanii, w domu Łazarza, i stąd wysłał tych dwóch uczniów do Jeruzalem. Istnieje przypuszczenie, że górny pokój, w którym Jezus i uczniowie spożywali baranka, był to ten sam, w którym później zebrali się apostołowie i inni na otrzymanie ducha św. Pokój ten jest dotąd wskazywany przez tradycję i do ostatniej wojny znajdował się pod kontrolą mahometan, którzy byli mocno zazdrośni w stosunku do chrześcijan.

Wieczorem onego dnia Jezus przyszedł wraz z dwunastoma uczniami do tego pokoju, gdy już wszystko było przygotowane do wieczerzy. Zeszli się tam na spożywanie żydowskiego baranka wielkanocnego w czasie na to przeznaczonym. Baranek był upieczony, przygotowano także praśny chleb i gorzkie zioła. Możemy być pewni, że wszystko było uczynione według wymagań Zakonu, albowiem Jezus i apostołowie byli związani każdym szczegółem Zakonu tak samo jak inni Żydzi, ponieważ nowa dyspensacja nie była naonczas jeszcze wprowadzona. Każdy przepis Zakonu był obowiązujący aż do zesłania ducha św., które było dowodem, że Bóg uznał ofiarę Jezusową i przyjął tych, co stali się Jego uczniami przez poświęcenie.

POŻĄDANIE KRÓLEWSKICH ZASZCZYTÓW

Zamiast dostrzeżenia tego, że znajdują się w przededniu wielkiej tragedii, apostołowie raczej mniemali, że Jezus będzie wnet posadzony na królewskim tronie. Pamiętali także Jego obietnicę, iż mieli z Nim usiąść na stolicy. Ta obietnica zdawała się im teraz tak bliską zrealizowania, że nie umieli o niczym innym myśleć, jak tylko o stopniu chwały, którą mieli otrzymać w Królestwie. Zdawało im się widocznie, że jeżeli nie będą o tę chwałę uporczywie zabiegać, to nie otrzymają tak zaszczytnego stanowiska. Znając ich postawę umysłu, Jezus przemówił do nich: „*Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają; lecz wy nie tak; owszem kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem, będzie jako ten co służy*” – Łuk. 22:25-26.

To były nowe zasady, trudne do zrozumienia dla apostołów i widać, że są one dotychczas trudne do zrozumienia dla wszystkich naśladowców Pana. Kto chciałby być pierwszym w Królestwie, ma być pierwszym w służeniu, dokąd znajduje się w ciele. Największym sługą dla wszystkich był sam Jezus, lecz tutaj wskazał On, że taka sama zasada stosuje się i do Jego naśladowców. Którykolwiek z nich będzie najwierniej, najszczerzej i najgorliwiej służył braciom, pomnoży tym samym swoją łaskę u Boga i przysposobi się do tym większego stanowiska w Królestwie Chrystusowym.

Uczniowie, mniemając, że podrzędna usługa mogłaby uczynić ich niegodnymi wyższego stanowiska w Królestwie, nie uczynili żadnego przygotowania do mycia nóg, bo nikt nie chciał zająć roli służącego. W piaszczystej Palestynie mycie nóg jest koniecznością, gdyż chodzi się w sandałach. Dla nagany uczniów Jezus wstał od stołu i wykonał tę podrzędną usługę, wskazując apostołom na ważność tej lekcji, to jest pokorę i dając do zrozumienia, że bez względu na to, jak małą służbę mogą pełnić jedni drugim, powinni ją pełnić z radością.

Lekcja ta jest z nami dotąd; nie jako pewnego rodzaju ceremonia, ale jako ilustracja pewnej zasady. Jakakolwiek skromna by nie była służba wyświadczona braciom, jest jakoby myciem nóg.

KRYZYS W ŻYCIU JUDASZA

Wieczerza postępowała dalej, tj. jedzenie baranka z gorzkimi ziołami i praśnikami, upieczonymi w formie grubych placków, które niekiedy używano zamiast łyżki do wyjedzenia pozostałości mięsa z miski. Jeden ewan-



gelista podaje, że Jezus zaczął się smucić i rzekł: Jeden z was dwunastu, który je ze mną jako gość, jako członek mej rodziny, ułożył spisek, aby mnie wydać.

Wypowiadając te słowa, Pan Jezus mógł mieć dwojaki cel: Po pierwsze, miało to pokazać uczniom, że Jezus dobrze wiedział o zamierzonej zdradzie. Tym sposobem uczniowie mieli poznać, że to nie przyszło na Pana niespodziewanie albo niezgodnie z Boskim planem; po drugie, Jezus mógł to wypowiedzieć jako ostatnie napomnienie dla Judasza w celu poruszenia go i pobudzenia do myślenia. Zdrada jest haniebną rzeczą w każdym wypadku, lecz jest podwójnie haniebną, gdy zdrajca korzysta z gościnności zdradzonego i spożywa jego chleb.

Zdumienie ogarnęło uczniów, gdy Pan powiedział, że jeden z nich Go wyda i jeden po drugim zaczęli pytać: „Czyżby ja?” Treść tego pytania można by tak określić: „Ty chyba nie masz na myśli mnie!” Nawet Judasz przyłączył się do tego pytania: „Czyżby ja?” Apostoł Jan siedział zaraz przy Jezusie i Piotr skinął na niego, aby zapytał Mistrza, kogo miał na myśli. Jan prawdopodobnie zapytał się szeptem, tak że tylko Jezus sam mógł słyszeć. Cicha odpowiedź naszego Pana brzmiała: „*Komu podam sztuczkę chleba, umoczywszy ją w pierw w misie, tenci jest!*” Umoczywszy sztuczkę chleba w szczególniejszy sposób, aby zwrócić ich uwagę, podał ją Judaszowi. W taki sposób Jan i Piotr dowiedzieli się o całej sprawie.

Niezawodnie zaraz po tym Judasz wyszedł i jak Pismo podaje: „*Szatan wstąpił do serca jego*”. Duch „onego nieprzyjaciela” opanował go w zupełności, gdy rozważał i planował sprzedanie swego najlepszego przyjaciela za 30 srebrników. Jest więc w zupełności prawdopodobne, że Judasz nie był obecny, gdy nieco później Jezus ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, którą obecnie obchodzą chrześcijanie.

ZNACZENIE PAMIĄTKI

Pamiątkowa Wieczerza, którą Jezus ustanowił, jest w zupełności oddzielona i odmienna od spożywania baranka wielkanocnego, a jednak te dwie rzeczy są ze sobą blisko spokrewnione, ponieważ jedna jest figurą, a druga rzeczywistością, czyli wyższym obrazem, mającym wyższe znaczenie. W pierwszym obrazie literalny baranek przedstawia Baranka Bożego – Jezusa, w drugim łamanie chleba przedstawia śmierć Jezusa.

Żydzi o tej porze roku obchodzą pamiątkę ich narodowego narodzenia się i wyjścia z niewoli egipskiej. To wyjście rozpoczęło się wtedy, gdy pierworodni zostali pominięci podczas dziesiątej plagi nad Egipcjanami. Św. Paweł wykazuje, że pierworodni wtenczas pominięci byli figurą na Kościół Pierworodnych, zachowanych w obecnym czasie, gdy panuje jeszcze noc grzechu i zan-

im zajaśnieje nowy dzień Królestwa Chrystusowego.

Badacze Pisma Św. dochodzą do coraz jaśniejszego wyrozumienia, że Pamiątka śmierci Chrystusa nie powinna być obchodzona co miesiąc, co kwartał lub co tydzień, ale że powinna być uważana za najważniejszą figurę wielkanocnego baranka i że powinna być obchodzona raz na rok i to w tym samym czasie, w którym baranek wielkanocny u Żydów był zabijany.

Nie należy mniemać, że apostołowie rozumieli Jezusa, gdy mówił On o znaczeniu wieczerzy przez siebie ustanowionej. Raczej, zgodnie z tym, co już poprzednio był im powiedział, duch św. dał im później poznać te rzeczy, to jest po dniu Zielonych Świąt. My teraz również rozumiemy ważność słów Jezusowych: „*To jest ciało moje, które za was bywa łamane*”. Poznajemy, że Jezus nie mógł przez to mieć na myśli, jak to niektórzy uczą, że chleb przemienił się w Jego prawdziwe ciało, a wino w prawdziwą krew. Przeciwnie, On wtenczas miał jeszcze swoje prawdziwe ciało i prawdziwą krew. Przeto Jezus nie mógł mieć niczego innego na myśli jak tylko to: Ten chleb symbolicznie przedstawia moje ciało, które ma być złamane za was, a to wino przedstawia moją krew, która będzie jutro* wylana – moje oddane życie.

Nie mamy również rozumieć, że Jezus miał na myśli, iż uczniowie otrzymają jakąś szczególną korzyść z jedzenia tego chleba i picia tego literalnego kielicha. Należy nam patrzeć poza te rzeczy i dopatrzeć się, że myślą Jego było: Tylko gdy wiarą przyswoicie sobie zasługi zapewnione moją śmiercią, możecie otrzymać to wielkie błogosławieństwo przygotowane dla was jako dla moich uczniów. Apostołowie wierzyli, że śmierć Jezusa była za ich grzechy i że stanowiła podstawę ich przyjęcia przez Ojca Niebieskiego. Oni rozumieli, że tylko, gdy przyswoją sobie życie Chrystusowe, mogą być odbiorcami tych wszystkich błogosławieństw.

Św. Paweł wykazał nam jeszcze jedno ważne znaczenie tego chleba i kielicha. Wykazał jedność Chrystusa i Jego Kościoła. Mówi, że jest tylko jeden chleb i jeden kielich. Najprzód chlebem tym był Chrystus Jezus, lecz w następnym znaczeniu wszyscy naśladowcy Chrystusa, będąc usprawiedliwieni przez Jego ofiarę, są uprzywilejowani stać się członkami Jego Ciała, częściami tego jednego chleba, który jest łamany. Podobnie wszyscy Jego wierni naśladowcy, po skorzystaniu z zasług krwi Chrystusowej, z zasług Jego ofiary, są uznani za Jego członków i za uczestników w tym kielichu.

Posłuchajmy słów apostoła:

„*Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym ch-*



lebem, jednym ciałem wielu nas jest, bo wszyscy jednego chleba jesteśmy uczestnikami” – 1 Kor. 10:16-17.

PIECZĘTOWANIE NOWEGO PRZYMIERZA

Jezus wyraził się o kielichu, o winie, że przedstawia krew Nowego Testamentu, czyli Nowego Przymierza. Przymierze Zakonu było starym przymierzem, które nie dało błogosławieństwa Żydom, ponieważ nie mogli zachować Zakonu. Stąd nie kwalifikowali się, aby błogosławić inne narody ziemi. Lecz Bóg obiecał Nowe Przymierze, lepsze od tamtego, które będzie wprowadzone przez nowego i większego pośrednika, aniżeli był Mojżesz. Bóg zapewnia, że to Nowe Przymierze dokona tego, czego stare Przymierze Zakonu dokonać nie mogło. To Nowe Przymierze będzie zaprowadzone przez tegoż Pośrednika, Chrystusa, przy Jego wtórym przyjściu. Jego Królestwo ustanowione w mocy i chwale, będzie rządzić, błogosławić i pouczać ludzi i odejmie serca kamienne, a da serca mięsiste wszystkim, którzy zechcą skorzystać z chwalebnych przywilejów.

Śmierć Jezusa stanowi tę krew, która pieczętuje, czyli ważnym czyni to Nowe Przymierze. Zauważmy jednak, że Kościół nie otrzyma błogosławieństwa pod Nowym Przymierzem w Tysiącleciu, które będzie zaprowadzone przy wtórym przyjściu Jezusa, przy ustanowieniu Jego Królestwa. Błogosławieństwa Kościoła uprzedzą Nowe Przymierze. Co więcej, poświęcone życie (krew) członków Kościoła, przyjęte przez naszego Pana, jest uznawane za część Jego ofiary, która pieczętuje to Nowe Przymierze. Stąd to Przymierze nie będzie w zupełności zapieczętowane dopóty, dopóki Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół, nie będzie miało udziału z Nim w picu Jego kielicha – w ofiarowaniu ziemskich praw, przywilejów, a nawet samego życia.

PRZYMIERZE OFIARY

Widzimy, że Jezus i Kościół otrzymają w międzyczasie nagrodę i to nie pod Przymierzem Zakonu ani pod

Nowym Przymierzem, ale pod pewnym specjalnym przymierzem, zwanym Przymierzem Ofiary. Wzmiankę o tym przymierzu Chrystusa i Kościoła znajdujemy w psalmie, gdzie Bóg mówi: *„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy uczynili ze mną przymierze przy ofierze”* – Psalm 50:5. Gromadzenie tych, co zawarli to szczególne przymierze ofiary z Bogiem, odbywa się już blisko 19 stuleci (art. pisany w 1914 roku – przyp. red.). Mamy wszelki powód do wierzenia, że ofiary te wnet się dopełnią i że wkrótce członkowie Ciała Chrystusowego będą uwielbieni, przeniesieni mocą pierwszego zmartwychwstania i wejdą do radości z Panem, zgodnie z Jego obietnicą: *„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”* – Obj. 3:21.

Nasz Pan powiedział, że nie będzie już więcej pił z tego kielicha. Jego dzieło, Jego picie kielicha było dokonane następnego dnia* na Kalwarii. Tam On do reszty wypił kielich, który Mu Ojciec nalał. Ojciec Niebieski nalał ten sam kielich dla wszystkich naśladowców Jezusa i jeżeli oni chcą być współdziedzicami z Nim w Królestwie, które wkrótce będzie ustanowione, to muszą pić z Jego kielicha i przyswajać sobie zasługi Jego złamanego cięła.

Takie też było znaczenie słów Jezusowych, wypowiedzianych do Jakuba i Jana, gdy ci prosili o specjalne miejsca w Królestwie. Jezus zapytał ich: *„Możecie pić kielich, który ja będę pił? I chrztem, którym ja się chrzczę, być ochrzczeni?”* Oni z serca oświadczyli swoją gotowość. Jezus zapewnił ich, że życzeniu ich stanie się zadość, czyli że jeśli są gotowi, to On dopilnuje tego, aby oni pili z Jego kielicha. Podobnie rzecz się ma z wszystkimi Jego naśladowcami. Pismo Św. zapewnia ich, iż

„wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani” – Rzym. 8:28.

Watch Tower
R-5541 (1914 r.)
„Straż”

* Zgodnie ze sposobem liczenia czasu dnia przez Żydów (od zmierzchu dnia poprzedniego do zmierzchu następnego) śmierć Pana na Golgocie miała miejsce jeszcze tego samego „dnia”. Użyte w artykule sformułowania „jutro”, „następnego dnia” dotyczą naszej dzisiejszej rachuby czasu – przyp. Redakcji.